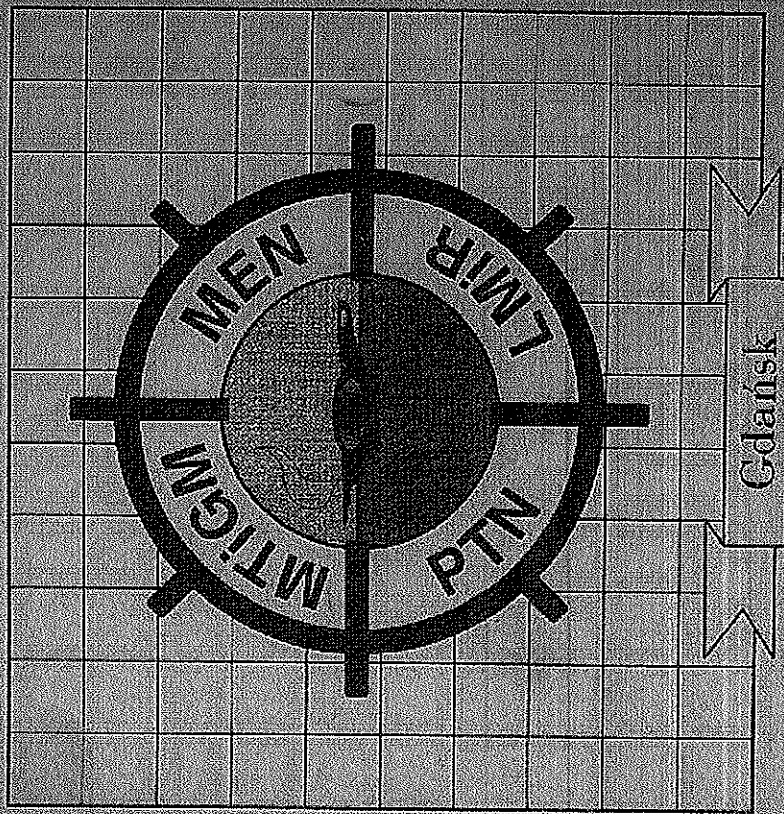


SIER

Numer 2/2000

Biuletyn Informacyjny
Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Rzeźniczej



Biblioteczka Olimpiady Nautologicznej
SZCZECIN

BIBLIOTECZKA OLIMPIADY NAUTOLOGICZNEJ

ZESZYT NR 12

S T E R 2/2000

SPIS TREŚCI:

Wstęp – Elżbieta Marszałek	str.	5
1. Karty historii Zaślubin Polski z Morzem 10.II.1920 r. - Stanisława i Daniel Duda	str.	6
2. U Ignacego Paderewskiego – Stefania Podhorska-Okołów	str.	10
3. Montaż słowno-muzyczny z okazji rocznicy Zaślubin Polski z Morzem	str.	13
4. Zainteresowanie Polski dostępem do morza – Elżbieta Marszałek	str.	20
5. Karty historii Pomorza Zachodniego – Elżbieta Marszałek	str.	28
6. Szczecin stolicą Pomorza Zachodniego dawniej i dziś - Elżbieta Marszałek	str.	40

Szczecin, 2000 r.

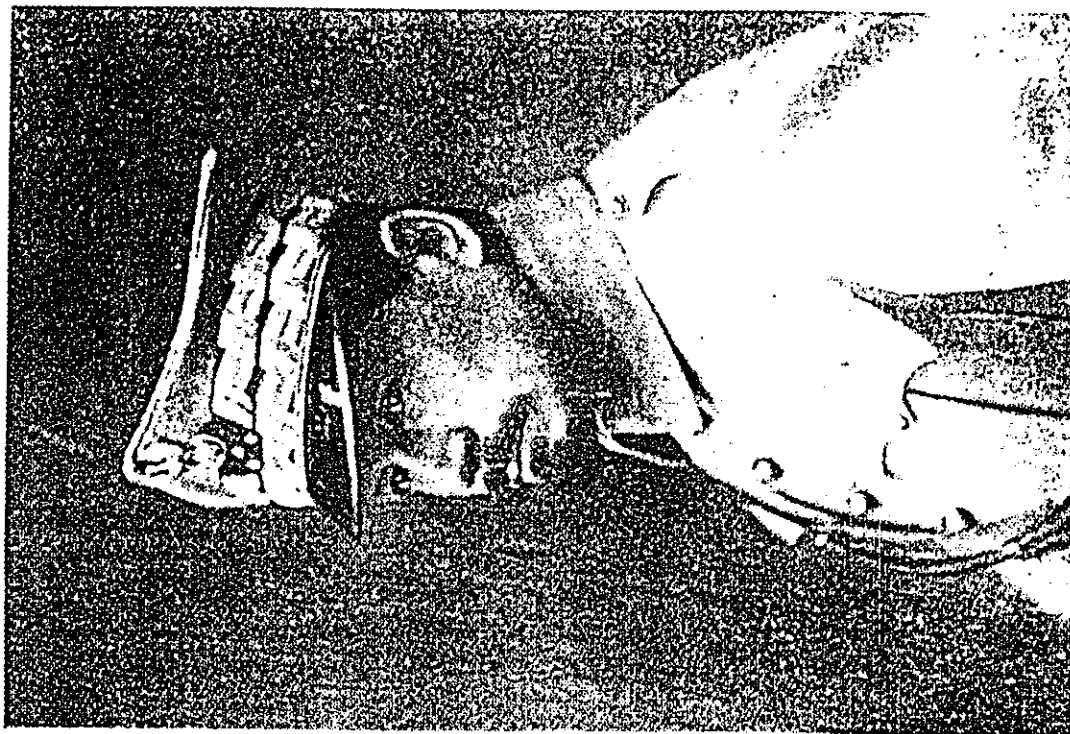
Zespół Redakcyjny: Elżbieta Marszałek /przewodnicząca/,
Stanisława Duda /zastępca/
członkowie: Daniel Duda, Andrzej Felski,
Stanisław Kolażyński, Aleksander Walczak,
Jakub Pleskacz, Krystyna Szymańska, Jerzy Gajek

Korekta : Miroslawa Pinkas

Wydawca: Komitet Organizacyjny Olimpiady Nautologicznej
70-214 Szczecin, ul. 3 Maja 1a
tel. (091) 433-72-40, fax (091) 434-37-21

Wydawnictwo:
Gospodarstwo Pomocnicze „Ksero-Graf”
przy Zespole Szkół Ekonomicznych Nr 2
70-214 Szczecin, al. 3 Maja 1a
tel. (091) 433-72-40, w.21
Nakład: 200 egz. f.A-5

ROK 1999



ROKIEM GENERALA JÓZEFA HALLERA

WSTĘP

Zaślubiny Polski z Morzem dotyczą trzech ważnych wydarzeń i dat:

1. Rok 1000 w Kołobrzegu - król Polski Bolesław Chrobry wraz z powołaniem pierwszego na Pomorzu biskupstwa w Kołobrzegu dokonuje symbolicznych zaślubin z Bałtykiem wznosząc do Morza cztery poświęcone głązy.
2. 10 II 1920 r. w Pucku - Generał Józef Haller Zaślubia Polskie Morze po odzyskaniu przez Polskę Niepodległości i na mocy Traktatu Wersalskiego dostępu do Morza.
3. 18.III.1945 r. w Kołobrzegu - Polski żołnierz Franciszek Niewidziajło po krwawych walkach z hitlerowcami o Wał Pomorski dociera z wojskiem do Bałtyku i Zaślubia Morze dla powstającej z popiołów wojennych Ojczyźnie.

Liga Morska i Rzeczna w swoim programie edukacyjnym podkreśla znaczenie historyczne wszystkich wymienionych wydarzeń i dat. Za swoje święto obrała datę 10.II.1920 r. Data ta jest bliska dacie narodzin samej Ligi Morskiej i Polski Morskiej.

Elżbieta Marszałek

Stanisława i Daniel Duda

KARTY HISTORII ZAŚLUBIN POLSKI Z MORZEM

10.II.1920 r.

1999 rok ogłoszony został rokiem Hallera. 80 lat temu przybyła do Polski tworzona we Francji armia dowodzona przez błękitnego generała Józefa Hallera, który przejął jej dowództwo w dniu 4 października 1918 roku. Armia ta bardzo szybko się rozrastała, tworzyli ją ochotnicy ze Stanów Zjednoczonych i Kanady w ilości ponad 25.000 osób, z obozów jenieckich we Włoszech około 35.000, emigranci z Francji, Belgii, Holandii, wielu wśród nich to byli żołnierze armii niemieckiej. Armia wiosną 1919 roku liczyła ponad 75.000 osób zwanych hallerczykami lub żołnierzami błękitnej armii, to ostatnie określenie wzięło początek od koloru mundurów jakie nosili.

Ochotnicy przybywali do kraju transportem kolejowym w kwietniu 1919 roku i od razu zostali skierowani do Małopolski i poszli na odsiecz Lwowa, włączeni do walki o przyszły kształt granic Rzeczypospolitej. Walczyli na froncie południowo-zachodnim, niesli pomoc powstańcom śląskim.

Dnia 10 lutego 1920 roku Armia przejęła Pomorze, a wydzielone jej oddziały wzięły udział w „Zaślubinach Polski z Morzem”. W skład tej armii wchodził 1 Batalion Morski dowodzony przez kapitana marynarki Konstantego Jacynicza.

W październiku 1919 roku, rozkazem Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza, zostaje awansowany do stopnia generała brygady Józef Haller i wyznaczony na dowódcę Frontu Pomorskiego. Zadanie jakie mu postawiono, polegało na przejściu razem z polską administracją cywilną Pomorza z rąk administracji pruskiej.

O wymianie dokumentów ratyfikacyjnych między aliantami a Niemcami, który to fakt miał miejsce 10 stycznia 1920 roku w sali zegarowej Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Paryżu, generał J.Haller dowiedział się jeszcze tego samego dnia. Wydał w związku z tym odpowiednie rozkazy dla swoich wojsk dotyczące zajmowania poszczególnych miejscowości zgodnie z przyjętym harmonogramem.

W dniu 17 stycznia 1920 roku dwie armie polskie przekraczają dawną granicę Prus. Ciągną dwoma szlakami. Prawym brzegiem Wisły posuwa się armia dowodzona przez generała Józefa Dowdór-Muśnickiego, natomiast lewym brzegiem postępuje na północ armia generała Józefa Hallera. Następnego dnia w południe wojska polskie wkroczyły do Torunia.

Generał J.Haller dołożył wiele starań, by przejmując Pomorze dla Polski, po wkroczeniu do Torunia podkreślić zasługi Mikołaja Kopernika dla tego miasta i Polski oraz fakt objęcia wybrzeża morskiego w polskie posiadanie. Przygotowano odpowiednią odezwę do mieszkańców Pomorza, którą opublikowano w formie plakatów na murach wyzwalanych miejscowości. Jej treść była następująca:

„Mieszkańcy Pomorza!

Po blisko 150 latach niewoli nadeszła chwila wyzwolenia. Wkraczające Wojska Polskie dokonują przyłączenia tych ziem do Państwa Polskiego.

Jako wódz Armii, której przypadło w udziale szczęście dokonania tego uroczystego, historycznego aktu, witam Was przepelnionym radością sercem.

Odwieczne dziedzictwo Piastów i Jagiellonów, kolebka Kopernika wraca znnowu do swej Macierzy. Przed 600 laty wydarte królowi Władysławowi Łokietkowi przez Zakon Krzyżacki po zwycięstwach na polach Grunwaldu, Tannenbergu i wiekopomnych walkach Kazimierza Jagiellończyka, zakończonych pokojem w Toruniu, z Polską znnowu złączone - dziełto z nią czasy najwyższej chwały i świetności złotego wieku Polski, aż do czasów zbrodniczego rozbioru naszego Państwa.

Dzisiaj wraca do swojej Ojczyzny dzięki zwycięstwu najszczytniejszych hasel postępu i sprawiedliwości dziejowej, reprezentowanych przez bohaterские armie i szlachetne ludy sprzymierzonych Mocarstw Zachodu, z nami zaprzyjaźnione, dźwigi bohaterским wysiłkiem żołnierza, który od lat tyłu na wszystkich polach bitew, na obcych nawet ziemiach, od słonecznych Włoch do brzegów Morza Białego krew swoją za wolność, całość i niepodległość Ojczyzny przelewał.

Przed Wami dzisiaj otwiera się epoka nowego życia i świętości nowego wieku złotego Zygmunatów i Batorych, kiedy Wisła i nasze morze staną się znów łącznikiem Polski z całym światem.

Cała Polska w tym dniu radosnym oddaje hołd mieszkańcom tej ziemi za ich niezłomność, hart ducha, wielkie cnoty obywatelskie, wytrwałość w twardej narodowej służbie. W najcięższych czasach panowania sily nad prawem nie zwątpiliście nigdy w nieśmiertelność Narodu.

Dzień dzisiejszy jest dla Was największą za to nagrodą. Młodzieży polska Pomorza! Nie danym Ci było dotąd służyć w szeregach Armii Narodowej, dzisiaj nadchodzi pora czynu, więc wzywa do szeregów braterskich Wojska Polskiego, które ma strzec potęgi i świętości Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Odezwa Naczelnika Państwa wzywa do pracy wszystkich obywateli państwa polskiego, stojąc na gruncie tradycyjnej polskiej tolerancji bez względu na narodowość i religię. Jestem przekonany, że wszyscy na to wezwanie odpowiecie wyteżoną pracą dla dobra Państwa i tych ziem, że spełnicie wszystkie obowiązki, jako obywatele tego państwa, że wszędzie i zawsze okażecie należyte posłuch władzom państwowym polskim.

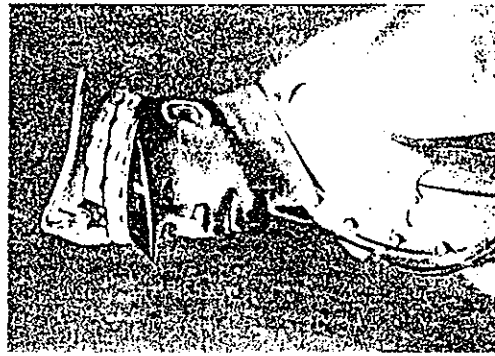
W radości i szczęściu dnia dzisiejszego zjednoczmy się wszyscy w pracy dla Państwa Polskiego, jednością i pracą potężni.

Dowódca Frontu Pomorskiego

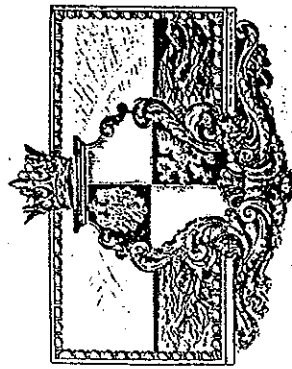
Józef Haller, generał broni

Toruń, 21 stycznia 1920 roku

Jak podaje Hieronim Kroczyński, od momentu przybycia J.Hallera Toruń stał się siedzibą wojewody pomorskiego i kwaterą dowództwa Frontu Pomorskiego. W tym mieście układano program uroczystości, które miały odbyć się w Pucku 10 lutego. W dniu 5 lutego 1920, na polecenie Naczelnej Rady Ludowej w Gdańsku delegacja, w której skład weszli Antoni Miotk i Teofil Baniecki z miejscowości Zdrada, udała się do Torunia celem zapoznania się z dokładnym programem uroczystości związanej z przybyciem do Pucka generała Józefa Hallera oraz „Zasłużbin Polski z Morzem”. Po wyjściu z pociągu w Toruniu delegacja znalazła się Polsce. Dworzec kolejowy i całe miasto były „w kolorach i napisach polskich”, na ten widok łączy cisnęły się do oczu przybyłym delegatom.



General broni Józef Haller



R.P. MNXX.
DNIA 10 LUTEGO
NA WIEŻYCH
GDAŃSKICH
MORZA POLSKIEGO
PUCK IWO BRATYŃSKIE

J. Haller
Antoni Miotk
Teofil Baniecki

Po zakończeniu uroczystości oficjalni goście udali się do miasta, gdzie odbyło się symboliczne przekazanie władzy przez burmistrza Heinricha Wahnera w ręce Antoniego Miotka.

UIGNACEGO PADEREWSKIEGO

Dnia 6 listopada br. Wielki Polak i Artysta, Ignacy Paderewski, Członek Honorowy Ligi Morskiej i Kolonialnej kończy 75 lat.

Redakcja „Morza”, składając Czcigodnemu Jubilatowi wyrazy hołdu oraz najlepsze życzenia, zamieszcza garść wrażeń z ostatniego pobytu u Niego pani L. Kotarbińskiej, przedstawicielki L.M.i.K. zebranych przez współpracowniczkę naszego pisma.

Są ludzie, którym sądzona jest niezmienna młodość ducha. Są to nie tylko wielcy artyści. Sam talent tu nie wystarcza. Trzeba jeszcze czegoś więcej. Trzeba tej bezinteresownej miłości człowieka, która zwycięsko opiera się cięsom czasu. Tacy ludzie rozumieją się najlepiej, zwłaszcza, jeżeli pochodzą z jednej

epoki.
I dlatego wizyta p.L.Kotarbińskiej, niestrudzonej działaczki społecznej, jako przedstawicielki LMi K u wielkiego Mistrza Ignacego Paderewskiego, Członka Honorowego Ligi, była okazją do szeregu długich i serdecznych rozmów, wywołanych i wspomnieniami ubiegłych lat. Wszak Józef Kotarbiński, nieżyjący dziś mąż pani L. Kotarbińskiej, znakomity artysta i dyrektor teatru, organizował pierwszy koncert Paderewskiego w Kutnie...

* * *

Na czem polegała misja Pani? - zapytuję. - Moja misja była bardzo zaszczytana - odpowiada pani Kotarbińska - chodziło o to, aby odwiedzić Członka Honorowego naszej organizacji, a sprawy Ligi polecić jego „dobremu słowu”. Nic więcej, ale to bardzo wiele, wobec tego, że nie ma na świecie takiego mocarza ducha, władzy, czy pieniądza, dla którego by słowo Paderewskiego nie miało wagi brązu, żelaza, lub złota.

Przekonałam się o tem naocznie, zwiedzając jego siedzibę w Riond Bossen. W jednej sali na dwóch fortepianach rozstawione są fotografie z własnoręcznymi dedykacjami dla Mistrza, dary takich osób, jak Ojciec Święty, Foch, Petain, dwie Królowe Belgijskie, cały szereg mężów stan, znakomych artystów i działaczy wszechświatowych. Nie ma dnia, żeby u jego stołu nie zasiadł jakiś wybitny gość. Nazajutrz po moim wyjeździe prosiła o możliwość odwiedzenia go córka Morgana, która chciała mu przedstawić swoje dzieci.
A jak wygląda dzień Mistrza?

Ranki spędza u siebie na wyteżonej pracy. Egzaltuje się i czyta. Czyta wiele, czyta wszystko, co odnosi się do spraw Polski. Miałam sposobność skontaktować to w ciągu naszych długich pogawędek na przeróżne tematy. O godzinie 1 pierwszej schodzi na śniadanie, zawsze bardzo starannie ubrany, w białej kamizelce i białym krawacie przy ciemnym ubraniu. Oprócz najbliższej rodziny i domowników zawsze ktoś z przyjeźdźnych. Stałym gościem jest znany muzykołog Henryk Opieński, którego żona jest profesorem w konserwatorium w Lozannie. O godzinie 9 domownicy i goście spotykają się znów na obiedzie. Może powie mi Pani coś o otoczeniu Mistrza, o atmosferze, panującej w jego siedzibie.

Siedzibę tę śmiało można nazwać piękną rezydencją. Dom otoczony rozległym parkiem o przebogatej roślinności. Z tarasu niezapomniany widok na Leman i Mont-Blanc. Wnętrze ośniewa wspaniałością, w której znać wykwinny smak artysty. Prawdziwe muzeum.

W pokojach mnóstwo obrazów najlepszych mistrzów współczesnych. - Pyta Pani o atmosferę. - Określę ją w paru słowach: wysoka kultura polska, artystyczny wykwin i prostota. Nastroj pogodny, miły, pełen serdeczności. Ten ton nadany przez dostojnego gospodarza, podtrzymywany jest przez jego najbliższe otoczenie i udziela się jego gościom, wśród których nie brakuje nigdy polskich artystów, garmących się do Mistrza. Podczas mojego pobytu

spotkałam wybitnego naszego pianistę p. Turczyńskiego, który nie miał słów wdzięczności za serce okazane mu przez Paderewskiego.

Czy miała Pani sposobność słyszeć Mistrza grającego?

Owszem. Pani Kazimiera Dąbrowska, która przyjechała, aby wykonać szkic portretowy Mistrza, prosiła go, aby zasiadł do fortepianu, gdyż dopiero podczas gry będzie mogła uchwycić właściwy jego wyraz. Paderewski zgodził się i zagrał Impromptu Szuberta. Chwili niezapomniana.

A teraz sprawa najważniejsza - sprawa Ligi..:

Zatwierdzone jak najpomyślniej. Mistrz nie tylko przyrzekł popierać nasze sprawy „dobrem słowem”, ale w ciągu dwugodzinnej konferencji za mną, wypytywał się o pracę Ligi Morskiej i Kolonialnej, o F.O.M., o budowę łodzi podwodnej imienia Marszałka Piłsudskiego i o inne szczegóły naszej pracy.

Pani Kotarbińska zamysłała się. Oczy jej, zwykle tak żywe, z lekka zachodzą rosą, jak gdyby wciąż jeszcze ponad srebrną zamiecią genialnej głowy, widziały śnieżny szczyt Mont-Blanc...

Komuż, jak nie Jemu, sprawa morza polskiego bardziej leży na sercu. Przecież to On patronował pamiętnym paragrafom Wilsona o konieczności dostępu Polski do morza...

Stefania Podhorska-Okotów „U Ignacego Paderewskiego” - *Morze, 9/1935.*

MONTAŻ SŁOWNO-MUZYCZNY Z OKAZJI ZAŚLUBIN POLSKI Z MORZEM

Miejsce: Scena Teatru Współczesnego w Szczecinie

Data: 9 luty 1998 r. godz. 11.00-12.00

Wykonawcy: Uczniowie Zespołu Szkół Ekonomicznych Nr 2,
Żeńska Orkiestra Dęta „Olimpia”,
Zespół Musztry Paradnej „Takty”.

Autor scenariusza: Elżbieta Marszałek

Opracowano na podstawie książek:

- Daniela Dudy: „Zaślubiny z Morzem”,
- Witolda Grzegorza Strąka: „Kronika Polski na Morzu 1918-1919”
- Eugeniusza Koczorowskiego: „Dzieje Polski na Morzu”.

Na scenie gra orkiestra.

Montaż rozpoczyna orkiestra marszem wraz z musztrą paradną.
Wchodzi recytatorzy.

Głos:

- Jest rok 1918. Niepodległa Polska tryumfuje. Cieszy się wolnością. Ale tryumf to niepełny, bo wybrzeże Bałtyku wciąż jeszcze w rękach zaborcy.

Głos:

- 28.VI.1919 r. nadchodzi oczekiwana chwila. Traktatem wersalskim Polska odzyskuje upragniony dostęp do morza. Radość ogromna, choć przyznany skrawek wybrzeża z Półwyspem Helskim, sięga zaledwie 147 km.

Głos:

- Naczelnik Państwa Józef Piłsudski mianuje Generała Hallera dowódcą Frontu Pomorskiego. Przekazuje mu zadanie przejścia Pomorza z rąk niemieckiego zaborcy.

Głos:

- Po ratyfikacji traktatu wersalskiego Wojsko Polskie przekracza dawne granice Prus, zajmuje kolejne miasta Pomorza. W dniu 18 stycznia 1920 r. wkracza do Torunia. Na murach miasta zawisły plakaty z odezwą generała.
- Oto jego fragmenty:

Głos:

- „Mieszkańcy Pomorza!

Po blisko 150 latach niewoli nadeszła chwila wyzwolenia. Wkraczające Wojska Polskie dokonują przyłączenia tych ziem do Państwa Polskiego.

Jako wódz Armii, której przypadło w udziale szczęście dokonania tego uroczystego, historycznego aktu, witam Was przepelnionym radością sercem...

Odwieczne dziedzictwo Piastów i Jagiellonów, kolebka Kopernika wraca znowu do swej Macierzy".

Głos:

- Trzy dni później mieszkańcy Torunia tłumnie zgromadzeni na rynku starego miasta gorąco witają przybyłego Generała. Haller stanął przed pomnikiem Mikołaja Kopernika, aby złożyć hołd Wielkiemu Polakowi.

Głos:

- Miasto Toruń staje się siedzibą wojewody pomorskiego i kwatery dowództwa Frontu Pomorskiego.

Głos:

- To właśnie z Torunia nocą 10 lutego 1920 r. wyruszył Gen.Haller w asyście Batalionu Morskiego do Pucka. Miał dokonać historycznego aktu Zaślubin Polski z Morzem.

Głos:

- Pociąg zatrzymuje się na dworcu kolejowym w Gdańsku. Tłumy gdańszczan witają gości, śpiewają pieśni nabożne, wnoszą patriotyczne okrzyki.

Głos:

- Do wagonu dowódcy wszedł prawnuk Józefa Wybickiego, twórca hymnu polskiego i wręczył generałowi 2 platynowe pierścienie – to dla Zaślubin Rzeczypospolitej Polski z Bałtykiem – powiedział.

Głos:

- Pociąg sztabowy ruszył – a w pociągu Gen.Haller i jego żołnierze, delegacja sejmowa, sztabdary pułków. Wśród gości:

Głos:

- Minister spraw wewnętrznych Stanisław Wojciechowski (później prezydent Rzeczypospolitej),

Głos:

- Marszałek Sejmu RP – Maciej Rataj,

Głos:

- Konradmiral Kazimierz Porębski,

Głos:

- Minister Spraw Zagranicznych – Ignacy Daszyński,

Głos:

- Wicepremier Wincenty Witos,

Głos:

- Generał Kazimierz Sosnkowski,

Głos:

- Henryk Dobrzański – później major Hubal,

Głos:

- Antoni Abracham – Kaszub, wybitny działacz niepodległościowy.

Głos:

- Byli także Artur Oppman – poeta i rozmiłowany w krajobrazach Pomorza malarz Leon Wyczółkowski.

Głos:

- W Pucku zebrali się przedstawiciele wielu miast Polski, a także od wieków wierni tej ziemi Kaszubi.

Głos:

- Na pięknie przystrojonym dworcu kolejowym czekała kompania honorowa, sztabdary, orkiestry.

Córki świeżo powołanego burmistrza Pucka Antoniego Miotka powitały Gen.Hallera CHLEBEM I SOLĄ.

Jedna z nich wyrecytowała wierszyk:

"Wodzu!

Długo, ach długo główkę łamałam,

Jakim Cię wiać okrzykiem

I tamto i owo i trzęcie shtadalam,

Lecz jakoś mi nie szło z wierszykiem.

O Twoim męstwie wiele już mówiono

„Shtachetność stawili inni,

I cześć jaką wszyscy Ci winni.

Że usmiech na ustach mych błogi

Do Ciebie Ojczyzny szermierzu,

Że ty się leją na widok Twój drogi

Dzięk Ci Bracie, Żołnierzu!

*Cóż mówić mam więcej – o, wiem ja!
Serdużko z radości mi bije
Witając wolam pełna untiesienia
Dostojny gość i wódz niech nam żyje!!!*

Głos:

- Powitany hymnem narodowym gen. Józef Haller przeszedł przed kompanią honorową. Potem rybacy powitali go z serdecznością kaszubskiego ludu.

Głos:

- Chłód oraz deszczowa i wietrzna tego dnia pogoda nie sprzyjały gorącej atmosferze uroczystości.

Głos:

- Mieszkańcy i goście ruszyli w deszczu ku morzu. Stanęli wokół masztu i oto stało się: biało-czerwona bandera poświęcona przez księdza dziekana Rydlęńskiego wciągana wolno na maszt zaczęła dumnie powiewać nad polskim wybrzeżem Bałtyku.

Głos:

- Orkiestra zagrała hymn narodowy. Chorągwie i sztandary pochyliły się ku morzu (orkiestra gra hymn).
Generał Haller powiedział między innymi:

Głos:

- „Oto dziś dzień czci i chwały! Jest on dniem wolności, bo rozpostarł skrzydła Orzeł Biały nie tylko nad ziemią polskimi, ale i nad morzem polskim. Naród czuje, że go już nie dusi hydra, która dotychczas okręcała mu szyję i piersi. Teraz wolne przed nami światy i wolne kraje. Żeglarz polski będzie mógł dzisiaj wszędzie dotrzeć pod znakiem Białego Orła, cały świat stoi otworem.
A teraz myśl nasza niechaj zwróci się ku Warszawie, skąd rządy idą i iść będą przez całą Polskę. Zwróćmy oczy ku naszemu udzielnemu sejmowi i wzniesmy okrzyk na chwałę ojezycznej, sejmowi udzielnego, naczelnika państwa i naczelnego wodza, Józefa Piłsudskiego”. Niech żyje!

Głos:

- Potem była msza polowa. Wyciskające z oczu łzy patriotyczne kazanie wygłosił ksiądz kapelan Frontu Pomorskiego, działacz polski na Kaszubach – Józef Wrycza.
Oto jego fragmenty:
„Dostojni Panowie, Narodzie Polski, Bracia Kaszubi!

Atoli nie zapomnieli Kaszubi, co ich powinnością było wobec całej Polski.
Co Homer kaszubski, Hieronim Derdowski wypiewał:

*Czyjcie tu ze serca toni
Skład nasz apostołsci;
nie ma Kaszub bez Polonii
a bez Kaszub Polsci...*

o tem credo narodowem każdy Kaszuba pamiętał. I choć fale germanizmu groźnie bity i żalaniem ziemiom kaszubskim zagrażały, Kaszuba stał twardy i niewruszony, jak ona skała w morzu. Zawładnąc sobą nie dał, ducha polskiego w swej checzy kaszubskiej pielęgnował, pomimo wszelkich wysiłków nauczycieli germanizatorów, a nieraz i księży. Tem samem ziemie i morze kaszubskie dla Polski zachował...

Witaj więc uochlane nasze, witaj nam Polskie morze. Dzieci całej Polski tu, na jasnym twym brzegu się zgromadziliśmy, by cię przywitać ze łzą radości w oku, a weselem wielkiem w sercu. Więc witaj nam morze Polskie! Niech falami twojemi niosą bogactwa innych ziem polskich do dalekich krain zamorskich, a w zamian za to niech nam stamtąd przynoszą, czego nam nie dostaje”.

Na końcu poprosił ksiądz Matkę Niebieską tą Gwiazdę Morza, aby patronką wszystkich synów wypływających na morze – była i od niebezpieczeństw zawsze chroniła.

Głos:

- Po mszy przyszła najważniejsza chwila Zasiubin Polski z Morzem i wbicie pamiątkowego słupa z wyrzeźbionym napisem: „Roku Pańskiego 1920, dnia 10 lutego Wojsko Polskie z gen. Hallerem na czele objęło w wieczyste posiadanie polskie morze”.
Zaraz potem Akt erekcyjny o treści: „R.P. MCMXX dnia 10 lutego na wieczną rzecz pamiątkę odzyskania Morza Polskiego. Puck nad Bałtykiem”. Podpisali: generał Haller, kontradmirał Porębski i inni.
- Oto jak ten akt zasiubin widział jeden z uczestników uroczystości:

Głos:

- „Generał podjechał tuż nad brzeg morza i zatrzymał konia. Popatrzał na morze jakąś chwilę, a potem obrócił się i widząc mnie za sobą powiedział: panie kapitanie, jako syna Ziemi Zachodnich i szefa sztabu Dywizji Pomorskiej, proszę za mną w morze!
Ciągłe nie wiedziałem, o co chodzi? Przecież nad brzegiem była kra, ale zrozumiałem wyraźnie „za mną w morze” i już generał wjeżdżał. Ostrożnie, by koń się nie pokaleczył. Generał powolnym ruchem ściągnął pierścien z palca, obejrzał go i nagle, mocnym ruchem rzucił go przed siebie daleko w morze i patrzył... i myśmy patrzeli, zaczynając rozumieć ten symboliczny

rzut pierścienia. Patrząc tam, gdzie pierścień upadł, zdawało mi się, że bliższy coś na krze, nie mniej jednemu, bo z brzegu wyskoczyło dwóch chłopców w zimną wodę, brodząc w kierunku na błyskotliwy przedmiot. Za chłopcami podążało zaraz dwóch rybaków, którzy pierścień zsunęli w wodę. Generał Haller zapatrzył się w dal morską bez ruchu. Gdy rybacy zawrócili, cofnął konia i zsiadł”.

Głos:

- Z późniejszych pamiętników generała dowiadujemy się, że zapytani rybacy „dlaczego żescie pierścienia nie pochwytili” – odpowiedzieli słowami jakże proroczymi: „Będą go mieli w Szczecinie”.

Głos:

- Kiedy 10 lutego w Pucku dokonywał się historyczny akt zaślubin Polski z morzem w Warszawie obradował Sejm. Marszałek Sejmu Wojciech Trąpczyński przemawiał:
„Szانونi Panowie.

Dzisiejsze posiedzenie naszego Sejmu zbiega się z historyczną chwilą, w której sztandary nasze zaszumiły nad brzegiem Bałtyku, z chwilą, na którą od tylu miesięcy wyczekujemy. Jak ongi po pokoju toruńskim. w 1466, docieramy po długiej rozłące znów do morza”.

Szum Bałtyku – to najpiękniejszy hymn naszej państwowości. Na tym pomorskim skrawku ziemi, na tej wąskiej polskiej tamie, ciągnącej się między wynarodowionemi doszczętnie Prusami Książęcymi a Pomorzem Szczecińskim stoi przyszłość nasza.

- Wszyscy śpiewają hymn:

„Wolności słońce pieści lazur,

łódź nasza płynie w światła dal.

Z okrętu dumnie Polska flaga

usmiecha się do złotych fal.

Refren:

I póki kropla jest w Bałtyku

polskim morzem będziesz Ty,

bo o Twe wody szmaragdowe

płynęła krew i nasze łyzy,

bo o Twe wody szmaragdowe

płynęła krew i nasze łyzy.

Głos:

- Obecny na uroczystościach w Pucku poeta Artur Oppman tak opisał wierszem tamten dzień chwały polskiego morza.

Głos:

Głuchy pomruk przelata głębię morza sina,
Na dnie Bałtyku dzwonią wojsk prawiecznych zbroje.

Kocham cie! Tyś jest moja, o polska kraino!

Tyś jest moja! – grzmi morze – a ja jestem twoje!

Twój duch, Polsko, był moją, a ja twoją strażą!...

Tak Bałtyk szumi brzegom i upada twarzą

Na piaski i do piasków piersiami przywiera...

O, morze! dziś bohater wita bohatera!

Dziś żołnierz, co do ciebie pątawał o wieka,

Co jesczce z bitew świeżych świeżą krwią ocieka,

Tę krew obmyje w tobie i tym ze krwi chrzestem

Powie Ci: „Jestem!”, a ty zaszumisz mi: „Jestem!”

I gdy nasze chorągwie w wodach twych zanurzy,

Gdy się fala Bałtyku ich płomieniami wzburzy,

Gdy polskich armat strzały, jak Veni Creator,

Zahuczą temu Bogu, co rozwalił zator

Niewoli, gdy ostatnie ogniwo jej szczeźnie,

Zagrzmia dzwony w Warszawie, w Wilnie, we Lwowie, w Gnieźnie,

W Krakowie i w Poznaniu, a ich pieśń rozbrzyzna

Wichry ształu radości nad całą Ojczyzną

Ze Ty znów jesteś nasze!

(wszyscy śpiewają refren hymnu)

I póki kropla jest w Bałtyku

polskim morzem będziesz Ty,

bo o Twe wody szmaragdowe

płynęła krew i nasze łyzy,

bo o Twe wody szmaragdowe

płynęła krew i nasze łyzy.

*„Morze to potęga, która obdarza
dobrobytem i bogactwem te kraje,
które chcą i umieją z niego korzystać”*

Bolesław Polkowski

ZAINTERESOWANIE POLSKI DOSTĘPEM DO MORZA

Z końcem XX w. w którym żyjemy, intensywnie zagospodarowane zostały niemal wszystkie obszary na Ziemi, które się do tego nadawały. Ludzie z niepokojem dostrzegli wyczerpywanie się zasobów naturalnych. Z dnia na dzień odczuwa się w wielu regionach na Ziemi braki żywnościowe, których sam ląd nie jest w stanie zaspokoić.

Uwaga wielu ludzi kieruje się ku morzom, wzrasta zainteresowanie możliwościami wykorzystania olbrzymich bogactw morza, w wielu krajach rozwija się intensywnie gospodarkę morską. Na naszych oczach dokonął się polityczno-prawny podział mórz i oceanów. Zostały wytyczone granice mórz należących do państw nadbrzeżnych oraz stosunkowo niewielkie obszary morskie stanowiące wspólne dziedzictwo ludzkości. Zainteresowanie państw sprawami morskimi związane jest głównie z możliwościami wykorzystania powierzchni mórz jako szlaków komunikacyjnych, toni morskiej stanowiącej głównie źródło białka, dna morskiego jako źródła surowców mineralnych.

Zgodnie z Konwencją Prawa Morza państwom nadbrzeżnym przysługują następujące strefy morza:

- morze terytorialne o szerokości do 12 mil od brzegu,
 - wyłączna strefa ekonomiczna sięgająca do 200 mil od brzegu,
 - i szelf kontynentalny sięgający przynajmniej do 200 mil.
- Polska także, zgodnie z Konwencją Prawa Morza i w ślad za innymi państwami nadbałtyckimi, wprowadziła w 1978 roku nowe ustawy o swoich granicach morskich. Określono w nich zasięgi: strefy morza terytorialnego na

12 mil (w miejsce dawnej 3-milowej), szelfu kontynentalnego do środkowej linii Bałtyku, polskiej strefy rybołówstwa morskiego do środkowej linii Bałtyku (w miejsce dawnej 12-milowej); strefa ta zgodnie z Konwencją Prawa Morza nosi nazwę „wyłącznej strefy ekonomicznej”. Oznacza to, że Polska sprawuje nad swoim morzem terytorialną pełną suwerenność, czyli ma wyłączne prawo do gospodarowania wszelkimi w tej strefie dobrami. Strefa morza terytorialnego obejmuje, oprócz samych wód także przestrzeń powietrzną nad tym morzem oraz dno i skorupę ziemską pod nim. Zatem zewnętrzna granica morza terytorialnego jest jednocześnie zewnętrzną granicą kraju.

Na obszarze polskiego morza terytorialnego, zgodnie ze zwyczajową i umowną normą międzynarodową, statkom obcych bander przysługuje prawo „nieszkodliwego przepływu”, czyli nie zagrażającego pokojowi porządkowi i bezpieczeństwu Polski. Morskich granic Polski (wynoszących 524 km) strzegą Oddziały Straży Granicznej oraz siły zbroje Marynarki Wojennej RP. Natomiast wołającym o ratunek spieszą z pomocą oznakowane Krzyżem Maltańskim Jednostki Polskiego Ratownictwa Okrętowego.

Pod względem administracyjnym pas wybrzeża wraz z portami podlega Urzędowi Morskiemu.

Zanim jednak w 1945 roku przejeźliśmy we władanie szeroki pas wybrzeża, różnie układały się losy naszej Ojczyzny i jej prawa do polskiego wybrzeża Morza Bałtyckiego. Od wieków dzieje naszej Ojczyzny związane były z walką o dostęp do morza. Mieszko I przed ponad tysiącem lat temu dokonał zjednoczenia plemion słowiańskich zamieszkujących ziemię nad Odrą, Wisłą i Bałtykiem i utworzył państwo polskie. Dostęp do morza Bałtyckiego oraz do ujścia rzek głównych: Wisły i Odry stwarzały spójną więź komunikacyjną i wpływały na umocnienie władzy księcia kierującego młodym państwem. Zwycięstwo księcia polskiego nad margrabiąmi niemieckimi pod Cedynią w 972 roku ugruntowało w owych czasach pozycję Polski na Pomorzu Zachodnim. Kolejnym potwierdzeniem tego stanu był wydany przez Mieszka I dokument

Dagome iudex, w którym opisany jest zasięg granic północnych Polski od ujścia Odry „długim morzem... aż do miéjsca, które nazywa się Ruś...”. Za sprawą Bolesława Chrobrego w Kołobrzegu w 1000 r. powstaje pierwsze biskupstwo na Pomorzu Zachodnim. Chrobry dokonuje aktu zaślubin z morzem wrzucając 4 poświęcone głazy do morza. Nie na długo jednak dane było cieszyć się mitodemu państwu tak mocną pozycją w Europie. Polska w tamtych czasach nękana była bez przerwy ciągłymi zatargami i wojnami. Od zachodu napierali Niemcy, od północy Duńczycy, a w późniejszym okresie również Szwedzi. Bardzo skutecznie potrafił bronić pozycji Polski na morzu Król Bolesław Krzywousty, który odbił zagrabione Pomorze Zachodnie, powiększając obszar półskiego wybrzeża aż po wyspę Rugię. W uzyskanym dostępie do morza widział on nie tylko korzyści materialne, ale również gospodarze. Świadczy o tym pieśń jego rycerzy zapisana przez Galla Anonima.

„Naszym przodkom wystarczały ryby sone i cuchnące,
My po świeże przychodzimy w oceanie pluskające,
Ojcom naszym wystarczało, jeśli grodów dobywali.
A nas burza nie odstrasza ni szum groźny morskiej fali.
Nasi Ojce na jelenie urządzali połowanie,
A my skarby i potwory łowim, skryte w oceanie”.

Późniejszy brak zainteresowania kolejnych władców Polski sprawami Bałtyku przyczynił się do utraty na długie lata dostępu do morza. Postępująca od zachodu germanizacja obejmowała kolejne słowiańskie dwory książęce. Niechlubną rolę w tym zakresie odegrali także Krzyżacy, sprowadzenie do Polski przez Konrada Mazowieckiego, którzy opanowali Pomorze Wschodnie. Wprawdzie zwycięskie bitwy z Krzyżakami: pod Grunwaldem (1410) i 13-letnia wojna zakończona Pokojem Toruńskim (1660) umożliwiły odzyskanie Pomorza Gdańskiego, jednakże późniejsze wojny ze Szwedami odgradziły Polskę od Morza Bałtyckiego, a następnie rozbiory położyły kres jej państwowości.

Wróćmy jednak na chwilę do przyczyn nikłego zainteresowania sprawami morza w naszej przeszłości. Dlaczego szlachta i królowie polscy, poza pewnymi wyjątkami, tak mało zajmowali się sprawami morskimi? Złożyło się na to wiele przyczyn.

1. Położenie Polski zbyt odległe od Morza Północnego i Oceanu Atlantyckiego – głównych szlaków handlowych, nie osiągalnych przez prymitywne łodzie i niewielkie statki, jakimi dysponowali polscy kupcy.
2. Kontrola cieśnin duńskich – Sund i Bełtów – przez Duńczyków, którzy bronili swoich zamorskich rynków.
3. Silne związanie szlachty ze sprawami lądowymi, z rolnictwem, a pogardzenie innymi zawodami zwłaszcza handlem, który był podstawą ówczesnej gospodarki morskiej.
4. Specyficzna rola Gdańska w dziejach Polski. Gdańszanie bowiem nie byli zainteresowani dzieleniem zysków, pochodzących z morskiego transportu i handlu oraz rozwijającego się rzemiosła. Wymuszali oni często na królach polskich specjalne prawa i przywileje, pozostawiając szlachcie w Polsce rolę producenta płodów rolnych i leśnych.

Trzeba na koniec wspomnieć, że także mieliśmy władców, którym sprawy morza leżały bardzo na sercu. Zygmunt August, ostatni z dynastii Jagiellonów, czynił starania o stworzenie własnej floty wojennej. Chciał w ten sposób umocnić swoje panowanie nad Bałtykiem. Szukał też pomocy u kaprów, którzy jako najemnicy wojenni walczyli na swych statkach pod znakami królewskimi w wojnach Zygmunta Augusta z Rosją. Królowi temu przypisujemy również ważne przedsięwzięcie związane z powołaniem w 1568 r. w Knyszynie Komisji Morskiej, która następnie aktem ustawodawczym została zatwierdzona na Sejmie w Lublinie rok później.

Komisja Morska była jedną z pierwszych admiralicji w Europie. Zajęta się ona budową stoczni dla okrętów wojennych w Elblągu, podejmowała ważne decyzje dotyczące rozwoju floty handlowej i rozwiązywała aktualne sprawy

morskie. Po śmierci Zygmunta Augusta Komisja Morska została rozwiązana. Nie powiodły się również plany Zygmunta III, który wprowadził pobudowę floty wojennej, co pozwoliło mu stoczyć ze Szwedami zwycięską bitwę pod Oliwą, jednak jego późniejsze błędy polityczne i w końcu śmierć zahamowały realizację ambitnych planów morskich. Poważne przedsięwzięcia w dziedzinie morskiej zostały poczynione za panowania jego syna Władysława IV. Powołał on Komisję Królewską, która była kontynuatką działań przyjętych przez Komisję Morską z czasów Zygmunta Augusta. Komisji Królewskiej należy przypisać budowę w Pucku i Władysławowie twierdzy morskiej oraz przystani dla floty handlowej i wojennej. Były to ostatnie większe przedsięwzięcia Polski w czasach szlacheckich. Po śmierci Króla Władysława IV najpierw Gdańszczanie broniący swych interesów, a następnie Szwedzi zniszczyli wszystkie nabraża i flotę.

W okresie Oświecenia wielu świątłych Polaków, między innymi Stanisław Staszic, Tadeusz Czacki, poruszało problem polityki morskiej. „Trzymajmy się morza” – nawoływał Stanisław Staszic. Chyliła się jednak ku upadkowi Rzeczpospolita szlachecka nie miała już sił na zrealizowanie jakże słusznego postulatu.

Okres rozbiorów i całkowita utrata niepodległości były wielką tragedią narodową. Polska podzielona między zaborców musiała zrezygnować z dostępu do morza. Kiedy w 1918 roku nadeszła upragniona chwila obwieszczenia uzyskanie przez Polskę niepodległości, oczy wielu Polaków zwróciły się natychmiast ku morzu. Radość z uzyskania dostępu do morza była ogromna. Dowodem tego były uroczyste zaślubiny z morzem, które miały miejsce w Pucku 10 lutego 1920 roku. Był to dzień oficjalnego przekazania Polsce Traktatem Wersalskim 140 km pasa wybrzeża morskiego (od ujścia rzeki Piaśnicy do ujścia rzeki Iwelinny między Sopotem a Gdynią-Orłowo).

Kilkusetletni ucisk polityczny, gospodarczy i społeczny Niemiec nie zdołał wynarodowić Kaszubów, wiernych strażników odzyskanego skrawka

polskiego brzegu morskiego. To oni stali się głównymi świadkami i bohaterami pamiętnych zaślubin Polski z morzem. Generał J.Haller w ich i całego narodu imieniu dokonał aktu ślubowania rzucając platynowy pierścień do morza na znak powrotu Polski nad prastare słowiańskie morze. Nie był to jednak powrót na cały pas wybrzeża z czasów Mieszka I czy Bolesława Krzywoustego, ale wystarczyło to, aby wywołać w społeczeństwie ogromny entuzjazm i chęć zbudowania silnej gospodarki morskiej. Była to jednak szansa niewielka: 74-kilometrowy pas wybrzeża (z Półwyspem Helskim 140 km) oraz ogromne kłopoty finansowe odradzającego się państwa nie dawały większych możliwości rozwoju. Pomimo to powstała, stworzona ogromnym wysiłkiem, niewielka flota handlowo-pasażerska oraz wojenna. Pierwsze śmiałe kroki postawiło polskie okrętownictwo, rybołówstwo i żeglarstwo sportowe. Za największe jednak osiągnięcie tego okresu należy uznać budowę w rekordowym tempie morskiego portu w Gdyni.

Budowa morskiego portu w Gdyni otworzyła gospodarce Polski międzywojennej szerokie możliwości rozwoju handlu zagranicznego. Budowę drewnianego nabrzeża rozpoczęto już w 1921 roku, a w rok później Sejm wydał historyczną uchwałę o budowie portu w Gdyni (23.09.1922). Polisce potrzebna była jeszcze własna flota, zarówno towarowa, jak i pasażerska, zaczęły więc przy poparciu władz państwowych powstawać pierwsze przedsiębiorstwa armatorskie (państwowe i prywatne). Największy rozwój i rozmiary osiągnęły: Gdynia Ameryka Linie Żeglugowe SA (skrót GAL), Żegluga Polska S.A. i Polsko-Brytyjskie Towarzystwo Okrętowe SA „Polbryt”. Wobec wzrastającego zapotrzebowania na przewozy pasażerskie do Europy i Ameryki przedsiębiorstwa armatorskie zaczęły rozwijać żeglugę pasażerską. Szerzące się w kraju bezrobocie spowodowało nasilenie emigracji „za chlebem” do Ameryki. Największe usługi przewozowe w tej dziedzinie oferowało przedsiębiorstwo GAL, które dysponowało pod koniec lat trzydziestych transatlantykami: „Kościuszko”, „Polonia”, „Piłsudski”, „Batory”, „Chrobry” i „Sobieski”. Wśród

statków towarowych do największych należał „Kraków”. W sumie cała przedwojenna polska flota handlowa liczyła 42 statki o tonażu 120 tys. DWT i nastawiona była głównie na żeglugę liniową: towarową (dla przewozu węgla i innych towarów) oraz pasażerską (dla polskiej emigracji za ocean). Warto dodać, że udział floty pasażerskiej przekraczał 50% ogólnego tonażu polskich armatorów.

Rozwój gospodarki morskiej Polski w tym głównie floty handlowej i wojennej odbywał się w atmosferze intensywnego wzrostu potęgi hitlerowskiej, która zaczęła zagrażać światu, a przede wszystkim Polsce. Nadszedł tragiczny rok 1939. Niepokoje polityczne w Europie oraz napięta i pogarszająca się każdego dnia atmosfera w kraju spowodowały, że władze Polskie wydały pod koniec sierpnia, wszystkim polskim statkom handlowym, rozkaz wyjścia poza obszar Morza Bałtyckiego. Dlatego z chwila wybuchu wojny, 1 września 1939 roku, większość statków pływających pod polską banderą zmierzała (względnie bezpiecznie) do portów państw sprzymierzonych lub neutralnych, by nie wpaść w ręce hitlerowskie i przygotować się do pełnienia służby wojennej dla potrzeb alianatów. Większość floty pływała w konwojach transportujących wojsko, sprzęt, amunicję, żywność. Polskie statki handlowe brały udział we wszystkich większych operacjach II wojny światowej. Uczestniczyły w kampanii norweskiej i francuskiej, na Morzu Śródziemnym i Oceanie Indyjskim, przemierzały Atlantyk i lodowate Morze Arktyczne. Docierały do Indii, Australii i Nowej Zelandii. W czasie działań wojennych ponosiły również bolesne straty w ludziach i sprzęcie. Zniszczone lub zatopione statki zastępowane były nowymi dzierzawionymi lub kupowanymi od państw alianckich, głównie USA i Wielkiej Brytanii. Statki handlowe podobnie jak okręty wojenne ORP zapisały się wieloma brawurowymi wręcz akcjami, zaskakując wroga i swoich alianckich dowódców ogromną dzielnością i odwagą. Wśród nich wyróżniły się: „Morska Woja”, „Sobieski”, „Chrobry”, „Batory”, „Wisła”, „Kmicic”, „Puck” i inne.

Wielka Brytania w krytycznej wojennej sytuacji swego narodu najcenniejsze bogactwa Anglii (złoto i papiery wartościowe) powierzyła do przewozu polskim statkom („Sobieskiemu” i „Batoremu”). „Sobieski, ten drogi ładunek, przewiózł bezpiecznie do Kanady. Natomiast „Batory” zabierając dodatkowo grupę kanadyjskich dzieci dopłynął szczęśliwie do brzegów Australii uzyskując przydomek „Lucky ship” (szczęśliwy statek). Powierzone przez władze Wielkiej Brytanii polskim statkom najcenniejszych bogactw swego kraju świadczy o ogromnym zaufaniu, jakie zdobyły polskie statki handlowe w trudnej służbie wojennej.

Druza wojna światowa zniszczyła ważny, choć jeszcze niewielki, dorobek gospodarki morskiej Polski międzywojennej.

W 1945 roku Polska powróciła na dawne piastowskie ziemie nad Odrę, Wisłę i Bałtyk. „Poślubiam Cię Morze, jako żeś było i będzie nasze” – brzmiały słowa przysięgi złożonej w Kołobrzegu przez Franciszka Niewidzianę 18 marca 1945 roku, nad zdobytym po ciężkich walkach brzegiem Bałtyku.

Traktat Poczdamski zwrócił Polsce piastowskie Ziemie Zachodnie i Północne, znów stał się państwem morskim. Pas wybrzeża Bałtyku, długości 524 km, stworzył szansę na całociowój rozwój gospodarki morskiej i dał możliwość uczynienia z niej ważnej gałęzi gospodarki narodowej. Ogromne zniszczenia wojenne spowodowały, że trzeba ją było budować niemal od nowa.

Wśród pionierów zagospodarowujących morskie wybrzeże Polski Ludowej znalazło się wielu przedwojennych entuzjastów. Nie zabrakło wśród nich inżyniera Eugeniusza Kwiatkowskiego, który jako minister, wicepremier i poseł na Sejm skutecznie zabiegał o stworzenie przedwojennej gospodarczej morskiej właściwych warunków do intensywnego jej rozwoju.

KARTY HISTORII POMORZA ZACHODNIEGO

Oto karty ciekawej i jednocześnie jakże tragicznej historii Pomorza Zachodniego, w którym pojawiło się Księstwo Pomerania, a potem zniknęło - nie ze swej woli - na zawsze

Kiedy w krajach basenu Morza Śródziemnego kwitła kultura świata antycznego, kiedy faraonowie budowali piramidy, na Pomorzu Zachodnim jak i w całej Europie Bałtyckiej wciąż panowała epoka kamienna. W okresie wędrówek ludów (VI-VIII w.) koczownicze grupy plemienne, między innymi prasłowiańskie, germańskie, celtyckie przemieszczały się po obszarze Europy, często napadając na siebie i wypierając słabszych z zajmowanych przez nich terytoriów. W końcu plemiona zaczęły powoli zakładać stałe osady i budować warowne grody.

Tereny Pomorza Zachodniego (od 1200 do 400 r. p.n.e.) zaludniali Słowianie, zwani Pomorzanami¹, wywodzący się (wg opinii wielu historyków) z prasłowiańskiego kręgu kultury łużyckiej. Z tej samej grupy plemiennej wywodzą się również zamieszkujący na Pomorzu Kaszubi, którzy choć w niewielkiej już liczbie, żyją do dziś, zachowując swoją odrębność kulturową i zwyczaję. Zamieszkują oni Pojezierze Pomorskie i Pobrzeże Kaszubskie z głównym centrum w Kartuzach, Kościerzynie, Wdzydżach i Wejherowie. Dość liczna, choć obecnie prawie nie istniejąca grupa, stanowili Słowiny. Zamieszkawali oni głównie okolice jeziora Lebsko oraz miejscowości Kluki i Smołdzino. Na obszarze środkowej Odry i Nysy Łużyckiej po stronie Niemiec do dziś żyje ludność pochodzenia łużyckiego.

¹ Białecki T.: *Pomorze Zachodnie i Szczecin do 1243 r. Chronologia wydarzeń. Regiony w Dziejach Polski. Pomorze Zachodnie. Zeszyt 1. Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Szczecinie. Kuratorium Oświaty w Szczecinie. Szczecin, 1992 r., s. 104-105*

W okresie od II do VI w. n.e. Słowianie z różnych grup plemiennych opanowali znaczną część Europy Środkowej i Wschodniej z częścią Bałkanów włącznie. W Europie Środkowej na jej północno-zachodnim odcinku sytuacja przedstawiała się następująco:

- W okolicach rzeki Łaby zakładali swoje osiedla Polabianie (czyli Serbowie i Łużycanie),
- Obszar Meklemburgii i Rugii opanowali Lutycy /czyli Obodryci, Weleci/,
- Pomorzanie obszar Pomorza /w tym silne i wojownicze plemię Wolinian/.

Już w IX w. w dorzeczu Odry i Wisły zaczynają umacniać swoją pozycję silne plemiona i szczepy, które w przeszłości pod przewodnictwem Polan utworzą jedno państwo - Polskę. Są to obok Polan: Wiślanie, Mazowszanie, Ślężanie i Pomorzanie (w tym Pomorzanie z Pomorza Zachodniego).

Początkowo grody Pomorzan miały doskonałe warunki do rozwoju¹. Rozkwiwały między innymi Strzałów (obecnie Stralsund), Wolin, Szczecin, Kołobrzeg, Darłowo, Gdańsk, leżące na ważnym morskim szlaku handlowym, łączącym kraje i porty Morza Północnego z Bałtykiem aż po Ruś Nowogrodzką i dalej z Bizancjum i krajami Dalekiego Wschodu. Kwitł również handel między bogatym zapleczem łądowym a morskimi krajami ościennymi. Wkrótce warowne grody zmieniły się w niezależne miasta-państwa (zwane też republikami kupieckimi), które zdecydowanie broniły swojej odrębności. Na ich czele stała starszyzna plemienna. Taki był początek formowania się przyszłego księstwa Pomorzan.

Powaznym zagrożeniem dla miast Pomorza byli jednak duńscy Wikingowie, którzy prezentowali wielką siłę na morzu. Od strony ładu napierały na Pomorzan jednoczące się grupy wrogich sobie plemion słowiańskich i germańskich.

¹ Dawne szlaki handlowe biegnące wzdłuż Morza Śródziemnego i Azji Mniejszej opanowane były przez Arabów, stąd duże znaczenie dla państw europejskich miał szlak północny, obejmujący Morze Północne i Morze Bałtyckie.

Szybko postępująca chrystianizacja Europy sprzyjała procesowi tworzenia państw. Nowo powstałe kraje czy grupy plemienne, chcąc umocnić swoją pozycję, wykazywały dużą zaborczość w pozyskiwaniu nowych obszarów nadających się do zamieszkania i zagospodarowania. Czyniono to często w imię szerzenia religii chrześcijańskiej, która nie tylko walczyła z wierzeniami pogańskimi, ale niosła na tereny, które obejmowała chrystianizacją, postęp i rozwój gospodarczy.

Dużym zagrożeniem dla pogańskich miast-państw Pomorza Zachodniego na przykład dla Wolina czy Szczecina było młode jednoczące się państwo Piastów. Najsilniejszą twierdzą obronną był Wolin, uważany powszechnie za największy w owym czasie gród nad Bałtykiem. Nic dziwnego, że zakusy na to miasto mieli zarówno Niemcy, Duńczycy jak i Polacy.

Władcami najbardziej zabiegającymi o wpływy na Pomorzu Zachodnim z zamiarem podporządkowania go Polsce byli: Mieszko I, Bolesław Chrobry i Bolesław Krzywousty.

Za panowania Mieszka I i Bolesława Chrobrego stolicą Polski było Gniezno. Sąsiedztwo Wielkopolan z Pomorzem dyktowało potrzebę złączenia obu obszarów silnymi więzami politycznymi, gospodarczymi i transportowymi. Początki tej integracji były pomyślne. Książę Mieszko I stacza zwycięską bitwę z Wolinianami i w 967 r. włącza Wolin wraz ze Szczecinem do swego państwa. Można sądzić, że znaczna część (wschodnia) ujścia Odry została opanowana przez Mieszka I, a Wolin stał się pierwszym i największym portem Polski piastowskiej w owym czasie.¹

Kolejna zwycięska bitwa pod Cedynią w 972 r., tym razem z brandenburskim Hodonem, jest ukoronowaniem taktyki Mieszka, dzięki której ustala on granice państwa polskiego na Odrze i Bałtyku. Daje temu wyraz w

¹ Filipowiak W.: *Z najstarszych dziejów Odry jako szlaku komunikacyjnego i handlowego*. Praca zbiorowa pt.: *RZEKŃ kultura - cywilizacja - historia*. Tom 1. Biblioteka Zespołu Organizatorów Przeszłości Muzeum Odry. Muzeum Śląskie Katowice, 1992 r., s.77.

niezmiernie ważnym dokumencie „Dagome iudex”¹. W dokumencie tym Mieszko I poddał pod protekcję Stolicy Apostolskiej w Rzymie całą Polskę wraz z Pomorzem, w tym również ze Szczecinem i Wolinem.²

Bolesław Chrobry zainteresowany umocnieniem pozycji państwa polskiego w Europie popiera akcję chrystianizacji Pomorza Zachodniego. Za jego panowania w 1000 r. powołane zostaje biskupstwo w Kołobrzegu. Ten światły polityk pomimo wielu starań niestety traci w końcu Pomorze Zachodnie. Wojna polsko-niemiecka doprowadza również (w 1007-1013 r.) do upadku biskupstwa w Kołobrzegu.³

W 1121 r. Bolesław Krzywousty pokonuje w bitwie księcia wolińskiego Warcisława I i przyjmuje od niego jako władcy ziem Pomorza Zachodniego hold lenny. Włącza tym samym do swego państwa Pomorze Szczecińskie jak i Wotogoskie z wyspą Rugią. Podbita ludność zachowywała kult pogańskim bożkom Światowida lub Świętowida czy tak, jak w Szczecinie Tryglawa.

Aby umocnić swoje panowanie na Pomorzu Zachodnim Bolesław Krzywousty za zgodą Rzymu organizuje i finansuje misje chrystianizacyjne ludności Pomorza. Pierwszą w 1122 r. powierza biskupowi Bernardowi Hiszpanowi. Niestety, misja zakończyła się niepowodzeniem. Zwraca się więc z prośbą do swego przyjaciela biskupa Ottona z Bambergu, który podejmuje się tego trudnego zadania. Na poprowadzenie misji biskup Otto uzyskał również zgodę Sejmu Rzeczy Niemieckiej w Bambergu, a także Cesarza Henryka V.⁴

¹ Profesor Zygmunt Wojciechowski (z Uniwersytetu Poznańskiego, członek PAN) zwraca uwagę, że potocznie określana nazwa dokumentu „Dagome iudex” jest błędem. Należy, zdaniem profesora dokument odczytać jako Ego Messio Dux, czyli - Ja Mieszko Książę (podobną opinię wyraża prof. Władysław Górski z Uniwersytetu Szczecińskiego).

² W Encyklopedii Powszechnej wydanej w Warszawie w 1860 r. jej autor S.Orgelbrand w haśle „Bałtyckie morze” tak opisuje morskie granice Polski: „Polska zaś za czasów Bolesława Chrobrego już panowała na tem morzu od Gdarska do Kamienia. Przed pierwszym podziałem Polski Bałtyk obtewał jej prowincje: Pomorze Książęce, woj. pomorskie, port Gdaniński, woj. malborskie, biskupstwo warmińskie, Prusy Książęce, część Żmudzi, Inflanty i Kurlandję”.

³ Kozłowski K.: *Karty z historycznej drogi do polskiego Szczecina (od X do XV wieku)*. Pomorski Oddział Strazy Granicznej Tradycja i Współczesność. Szczecin, 1993 r.

⁴ Kozłowski K., ks. Wejman G.: *Zarys związków Pomorza Zachodniego z Polską i dziejów Kościoła katolickiego na tej ziemi (X w. - 1945 r.)*. Praca zbiorowa pt.: *Droga Polski i Kościoła na Pomorze Zachodnie od X wieku do 1995 r.*, Szczecin, 1995 r., s.20

przymierze przeciw Krzyżakom, którzy wraz z Brandenburgią „osaczyli” od południa Pomorze Zachodnie i coraz mocniej zagrażali również Koronie.¹

Walki zaczepne wojsk Kazimierza Wielkiego i książąt pomorskich przerwały w 1370 r. wąż niemiecki w okolicach Czaplinka. Książęta i król zapewnili sobie tym samym niezależną łączność między Koroną i Pomorzem Zachodnim, osłabiając znacznie zabórca politykę Brandenburgii.²

Duże korzyści przyniosło również małżeństwo córki króla Kazimierza Wielkiego Elżbiety z księciem Bogusławem V, łącząc poprzez małżeństwo oba dwory.³ Dla Kazimierza Wielkiego stał się ważnym dostęp do portów ujścia Odry, w tym do portu szczecińskiego, ponieważ Gdańsk i Pomorze Wschodnie były w rękach Krzyżaków.

Porty ujścia Odry były również punktem zainteresowania króla Władysława Jagiełły. Kolejne, choć nieskuteczne, próby nawiązania kontaktów Korony Polskiej z Pomorzem Zachodnim podejmuje również król Kazimierz Jagiellończyk, goszcząc na swoim dworze krakowskim młodego księcia Pomorza Zachodniego Bogusława X, a następnie oddając mu córkę Annę Jagiellonkę za żonę. Anna Jagiellonka urodziła ośmioro dzieci, potocznie mówi się, że przedłużyła tym samym panowanie dynastii Gryfów o około 150 lat.

W okresie odrodzenia król Zygmunt August, syn Zygmunta Starego i brat Anny Jagiellonki utrzymywał kontakty nie tylko z dworem książęcym, ale również z bogatym rodem szczecińskich bankierów Loitzów. Loitzowie wspierali finansowo Zygmunta Augusta w tworzonej przez niego Flocie Królewskiej, a także zasiadali w powołanej przez króla Komisji Morskiej, która

¹ Kozłowski K., ks. Wejman G.: *Zarys związków Pomorza Zachodniego z Polską i dziejów Kościoła katolickiego na tej ziemi* (1^a w. - 1945 r.). Praca zbiorowa pt. Droga Polski i Kościoła na Pomorze Zachodnie od X wieku do 1995 r., Szczecin, 1995 r., s.33.

² Praca zbiorowa pod red. J. Deresiewicza: *Pomorze Zachodnie*. Instytut Zachodni, Poznań, 1949 r., s.101.

³ Wnuczek z tego małżeństwa - Elżbieta król Kazimierz Wielki wydał za Cesarza Karola Luksenburskiego. Ślub i wesela wyprawiane przez dziadka w Krakowie ściągnęły wiele panujących koronowanych głów z sąsiadujących z Polską państw. Wydana na cześć wnuczki i Cesarza, Uzcza u Wierzyńka” przeszła do historii. Wnuk Kazimierza Wielkiego, książę Pomorza Zachodniego zwany „Kazko”, został testamentem króla powołany na następcę tronu Korony Polskiej. Niestety, po śmierci Kazimierza Wielkiego zakwestionowano testament i królem Polski został Ludwik Węgierski.

Pierwszą misję przeprowadził w 1124-25 r., natomiast drugą w 1128 r. na prośbę księcia Wacława I i za zgodą cesarza niemieckiego Lotara.¹ Biskup Otto był wyjątkową postacią, potrafił szybko zjednywać sobie ludzi, nawracał, chrzczył, leczył, budował kościoły, przemawiał do ludzi przyjaznym słowem, a nie jak później Krzyżacy - mieczem, ogniem i przemocą.

Nic więc dziwnego, że po jego dwukrotnej misji i za jego sprawą na Pomorzu Zachodnim powstawały kościoły nieczym „grzyby po deszczu”, przybywało wiernych. Św. Otto z Bambergu wraz ze św. Wojciechem z Pragi, który zginął śmiercią męczeńską, to czołowe postacie w dziejach kościoła katolickiego w Polsce.

W 1140 r. papież Innocenty II wydał bullę protekcyjną, ustanawiając tym samym diecezję pomorską w Wolinie. Jej pierwszym biskupem został Wojciech, towarzyszący Ottonowi w dwóch jego wyprawach misyjnych na Pomorzu. W 1176 r., po spaleniu Wolina przez Duńczyków, papież przeniósł siedzibę biskupstwa do Kamienia Pomorskiego.

Bolesław Krzywousty swoimi dobrze przemyślanymi działaniami ponownie umocnił dominację Polski nad Odrą i Bałtykiem. Grody Pomorza zostały obsadzone załogami wojskowymi Bolesława Krzywoustego, a w kościołach modlono się w języku Słowian. Niestety, rozbiście dzielnicowe Polski osłabiło pozycję kraju i utratę zdobytego Pomorza.

Można przypuszczać, że przeniesienie stolicy z Gniezna do Krakowa spowodowało odsunięcie z pola widzenia królów polskich potrzeby walki o prawo do Pomorza.

Jednak odmiennego zdania był już pierwszy, po rozbiściu dzielnicowym król - Kazimierz Wielki, który wykazał duże zainteresowanie umocnieniem pozycji Polski na Pomorzu Zachodnim. Na prośbę książąt pomorskich: księcia szczecińskiego i księcia słupsko-wołogoskiego podpisuje z nimi w 1343 r.

¹ op.cit., s.23.

miała dbać o interesy Polski na morzu (zmarł przedwcześnie i pieniądze pożyczonych nie oddał).

Obok królów nie brakowało w Królestwie świętych ludzi, którzy zabiegali i mówili o potrzebie ekspansji Polski na Pomorze Zachodnie i powiązania go z Koroną Polską. Byli to: kanclerz i prymas Jan Łaski, biskup kujawski Krzesław, kasztelan poznański Łukasz Górka, biskup poznański Jan Lubrański i inni¹. Niestety, Pomorze Zachodnie po rozbiciu dzielnicowym pomimo czynionych starań do Korony Polskiej już nie powróciło.

Pomorze Zachodnie, rządzone do 1637 r. przez dynastię Gryfitów, wytworzyło własną pomorską świadomość. Książęta pomorscy zawsze dążyli do niezależności, jednak byli najczęściej zbyt słabi militarnie, organizacyjnie i gospodarczo, aby móc skutecznie stawić czoła silniejszym sąsiadom. Kiedy było to możliwe - walczyli, kiedy nie - składali hołd silniejszym.²

Koligacje małżeńskie z rodzinami niemieckimi dawały przywileje, ale przyspieszały germanizację Pomorza. Zaborczą politykę Brandenburskiej „ostudzały” związki małżeńskie, jakie zawierali książęta pomorscy również z rodzinami królewskimi Polski, Szwecji i Danii.

Odtwórzmy niektóre fakty istotne dla zrozumienia złożoności historii księstwa Pomorza Zachodniego, które choć w 1478 roku zostało zjednoczone przez Bogusława X w jedno księstwo Pomerania, to po jego śmierci zaczęło chylić się ku upadkowi, aby w 1648 r., nie z własnej woli, zniknąć z mapy politycznej Europy na zawsze.

- Po zwycięskiej bitwie z Wolinianami, ksiączę Polski Mieszko I włącza Pomorze Zachodnie od Wolina po Gdańsk do swego księstwa. Aktem „Dagome index” Mieszko poddał pod protekcję całą Polskę wraz z Pomorzem stolicy apostolskiej w Rzymie. Bolesław Chrobry Pomorze traci.

¹ Praca zbiorowa pod red. K.Kozłowskiego: *Regiony w dziejach Polski*. Pomorze Zachodnie. Paweł Bartanik. Zeszyt 1, s. 10-11. Szczecin, 1992 r.
² Miasta zakładał głównie na prawie magdeburskim, a następnie lubeckim. W okresie rozbicia feudalnego na Pomorzu Zachodnim wyodrębniła się diecezja szczecińska, wologoska i słupska.

- W 1121 r. Bolesław Krzywousty przyjmuje od Warcisława I, księcia Pomorza Zachodniego, hołd i włącza całe Pomorze od Rugii po Gdańsk i Żuławy do Korony Polskiej. Krzywousty w latach 1124-1128, za pośrednictwem Ottona z Bambergu i za zgodą Papieża przeprowadza chrystianizację Pomorza, w konsekwencji czego w 1140 r. Papież powołuje biskupstwo pomorskie z siedzibą w Wolinie, (w 1176 r. przeniesione do Kamienia Pomorskiego).

Od tego momentu Pomorze Zachodnie zaczyna intensywnie rozwijać się duchowo, gospodarczo i urbanistycznie.

Lubinus w opisowej części swojej mapy wydanej w 1618 r., a wykonanej na zlecenie księcia Filipa II, tak podsumował sytuację na Pomorzu Zachodnim /Pomeranii/ w okresie od końca XII w. do XVII w.:

„Wreszcie po wielu prowadzonych z Duńczykami, Polakami i innymi wojnach około roku 1180 pojawili się w Pomeranii pojedynczy Germanowie, zwani tu Saxonami, którzy założyli w niej wiele miast i warowni i mieszczą tu już od blisko 400 lat, jakkolwiek nieliczni Wandalowie przetrwali na pograniczu do tej pory” /czyli do początku XVII w./.

- W 1181 r. synowie księcia Warcisława składają oficjalny hołd cesarzowi niemieckiemu Fryderykowi Barbarossie. Złożony hołd nie uchronił Pomorza przed napadami Duńczyków.

- W 1185 r. na Pomorze Zachodnie wkraczają Duńczycy i sprawują swe rządy do 1227 r. Piastują w tym czasie również funkcje biskupów w Kamieniu Pomorskim.

- 1243 r. - Książę Barnim I nadaje Szczecinowi magdeburskie prawo miejskie.

- Od połowy XII wieku Pomorze podlega silnej kolonizacji. Osadnicy napływają z Niemiec, Niderlandów i Danii. Przybywają chłopci, kupcy, rzemieślnicy, duchowni, zakonnicy i rody szlacheckie. Słowianie zamieszkiwali

osobne dzielnice poza obrębem miasta, tzw. wki. We wsiach Pomorza nadal dominowała ludność słowiańska (Kaszubi).

- Na początku XIV w. na Pomorzu Zachodnim było już około 20-25% ludności niemieckiej.

Według Lubinusa w księstwie Pomorskim działały ponad 24 zakony. Najśliniejszym był sprowadzony z Danii zakon Cystersów w Kolbaczu.

Niewątpliwie, największy udział w ziemczaniu Pomorza Zachodniego miała Brandenburgeria, najbliższy sąsiad. Germanizacją postępowała głównie od południa, poprzez utworzoną przez Brandenburczyków Nową Marchię. Nowa Marchia, obejmując południowy obszar dawnego Pomorza, wciskała się wąskim pasem, aby na wschodzie połączyć się z terytorium państwa krzyżackiego.

Działania te doprowadziły w końcu do pełnego odizolowania Pomorza od Wielkopolski. Książęta pomorscy prosili o interwencję w tej sprawie króla Polski Kazimierza Wielkiego, który zgodnie z podpisanym przymierzem przyszedł z pomocą dano to jednak tylko krótkotrwałe efekty.

Król Władysław Jagiełło podejmował próby wykupienia od Nowej Marchii południowych terenów należących dawniej do Pomorza Zachodniego, m.in. Myśliborza, Choszczna, Chojny. Niestety, ziemie te dostały się w ręce Krzyżaków, którzy panowali tam do 1454 r.

- W 1478 r. książę Bogusław X jednoczy wszystkie księstwa dzielnicowe w jedno „Księstwo Pomeranii” ze stolicą w Szczecinie. „Pomerania”, jak przedstawia mapa Lubinusa, sięgała od Strzałowa /Stralsundu/ i wyspy Rugii po rzekę Łebę. Szerokość tego pasa była różna, w okolicach Świdwina około 32 km, natomiast w okolicach Szczecina powyżej 80 km.

- W 1521 r. książę Bogusław X składa hold lenny cesarzowi Karolowi V. Sam uzyskuje tytuł księcia Rzeszy i prawo zasiadania w jej sejmach.

- Ruchy reformacyjne Kościoła po 1520 r. wzmogły procesy germanizacji na Pomorzu Zachodnim. Wyznanie protestanckie przyjmują książęta, arystokracja, mieszczaństwo. Sekularyzacji podlegają klasztory i majątki kościelne.

Kościół katolicki najdłużej utrzymuje się na wsiach Pomorza (tam również najdłużej utrzymuje się język słowiański).

- W 1523 r. cesarz niemiecki Karol V swoje prawa do lenna Księstwa Pomorskiego przekazuje Brandenburgerii, wywołując duże niezadowolenie Pomorzan.

- 1544 r. - katedra diecezji kamińskiej kościoła katolickiego w Kamieniu Pomorskim zostaje w wyniku ruchów reformatorskich zmieniona na siedzibę biskupów luteraniskich.

- W 1630 r. na Pomorze Zachodnie wkraczają Szwedzi, radośnie witani przez szczecinian. Byli wprawdzie też zaborcami, ale znacznie łatwiejszymi do zaakceptowania i współżycia niż Brandenburgerzy. Niestety, to właśnie w tym czasie Szwedzi budują w Szczecinie fortyfikacje i umocnienia, nadając miastu charakter miasta obronnego. Szykowali sobie tu bazę wypadową do późniejszych wojen między innymi z Polakami /"potop szwedzki"/.

- W 1637 r. umiera bezpotomnie ostatni Gryfita Bogusław XIV. Kończy się panowanie słowiańskich rodów książęcych na Pomorzu Zachodnim.¹

- 1648 r. to rok rozbiorów księstwa Pomeranii. Pokój westfalski podzielił bowiem Pomorze Zachodnie /Pomeranię/ pomiędzy Szwecję i Brandenburgię. Szczecin z ujściem Odry pozostał przy Szwecji, natomiast część przedodrzańską otrzymała Brandenburgeria.

- 1659 r. - oblężenie Szczecina przez wojska saskie i brandenburskie. Mieszczanie zdecydowanie stoją po stronie Szwedów i odpiertają skutecznie atak wroga, gotowi - jak odpowiedzieli brandenburskiemu dowódcy - bronić się „do ostatniej kropli krwi”. W nagrodę król Karol X Gustaw herbowi miasta z głową gryfa dodał koronę i wieniec laurowy podtrzymywany przez szwedzkie lwy.

¹ Splonęła na stosie owiana legendą Sydonia von Borck podejrzana o rzucenie kłaty na ród Gryfów, który rzekomo przez nią wymarł bezpotomnie.

- 1720 r. Na teren Pomorza Szczecińskiego zajmowanego przez Szwedów wchodzi Prusacy. Szczecin, który był własnością siostry króla szwedzkiego Eleonory, zostaje sprzedany za 2 mln talarów.¹

Następują więc czasy, w których dawne księstwo Pomorza Zachodniego zostało niemal całkowicie zgermanizowane i wynarodowione. Ziemie Pomorza wraz z Prusami i innymi krajami europejskimi dzieliły późnej losy historycznych wydarzeń związanych z kampanią napoleońską (w latach 1806-1813 stacjonowały w Szczecinie wojska napoleońskie), rozwojem Prus, a następnie I i II wojną światową.

W okresie przynależności do Rzeszy niemieckiej Pomorze Zachodnie stanowiło peryferyjny obszar tego państwa. Poza obszarem portu szczecińskiego z zapleczem było jego prowincją gospodarczo zacofaną i słabo zaludnioną.

Ludność niemiecka z zaniedbanego gospodarstwa Pomorza Zachodniego, a także z innych regionów Europy Wschodniej, zaczęła gwałtownie emigrować do bogatszych i lepiej gospodarczo rozwiniętych regionów Rzeszy.

Ucieczka ludności niemieckiej ze wschodu do uprzemysłowionych regionów Niemiec została określona mianem OSTFLUCHT.²

Pod koniec XIX w. na niektórych obszarach Pomorza Zachodniego można było spotkać wyludnione całe wsie. Jak na to zareagowała przeludniona i zubożała porozbiorowa Polska? Nastąpiło zaskakująco ciekawe zjawisko naphywu Polaków na ziemie Pomorza, gdzie w wyludnionych gospodarstwach niemieckich znajdowali zatrudnienie. Polaków przyciągał również dynamicznie rozbudowujący się w tym czasie Szczecin, port i przedsiębiorstwa przemysłowe.

Polacy zamieszkujący ziemie niemieckie jednoczyli się w Związek Polaków w Niemczech pod znakiem Rodła. W Szczecinie działał Dom Polski, polska szkoła, chór „Chopin”, później harcerskie drużyny. Funkcję

¹ Zachodnia część Pomorza z Rugią i Stralsundem pozostawała pod rządami Szwedów do 1815 r.
² Augustowski B.: *Pomorze*. PWN, Warszawa, 197 r. s.134

drużynowych pełnił m.in. Maksymilian Golisz i Aleksander Omieczynski. Nauczycielką dzieci polskich była siostra konsula, Stefania Lechowska, później również Józefa Gilowicz. Polacy zabiegali o prawo do nabożeństw kościelnych w języku polskim. W okresie międzywojennym mocnym wsparciem dla Związku był Konsulat Polski w Szczecinie oraz Centralny Związek w Berlinie, któremu przewodniczył Michał Kmiecik. Msze święte w języku polskim odprawiane były w kościele św. Jana Chrzciela (ul. Bogurodzicy). Polaków spod znaku Rodła obowiązywało Pięć Prawd Polaków, oto one:

Prawda pierwsza: Jesteśmy Polakami

Prawda druga: Wiara Ojców naszych jest wiarą naszych dzieci

Prawda trzecia: Polak Polakowi bratem

Prawda czwarta: Co dzień Polak Narodowi służy

Prawda piąta: Polska Matką naszą, o Matce nie wolno mówić źle.¹

Podczas II wojny światowej masowa deportacja Polaków na roboty przymusowe do Niemiec, w tym również na Pomorze Zachodnie, przyczyniła się do jeszcze intensywniejszego zaludnienia Polakami tego regionu. W samym tylko Szczecinie było ponad 60 obozów przymusowej pracy, w których zdecydowaną większość stanowili Polacy.

Koniec II wojny światowej przyniósł ziemiom między Odrą, Wisłą i Bugiem gruntowną zmianę sytuacji politycznej.

Wielkie mocarstwa decydujące w 1945 r. w Poczdamie o losach Ziem Zachodnich i Północnych, przyznały je Polsce. Przypięczeniem wszystkim było wytyczenie przez zwycięskie mocarstwa granic Polski na linii Odry i Nysy Łużyckiej prawie tak jak za czasów Mieszka I.

Pierwsi polscy osadnicy zasiedlający obszary Ziem Odzyskanych, w tym Pomorza Zachodniego, określili tę historyczną sytuację popularnym zwrotem „*Myśmy tu nie przyszli, myśmy tu wrócili*”.

¹ Rzeszowski S.: *Pod znakiem Rodła*. Opowieść z dziejów walk Polaków w Szczecinie w latach 1918-1939. Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa, 1970, s.77.

SZCZECIN STOLICA POMORZA ZACHODNIEGO DAWNIEJ I DZIŚ

W początkach osadnictwa słowiańskiego na Pomorzu Zachodnim, sięgającego czasów VIII w., Szczecin jako port wzrastał w cieniu doskonale już rozwiniętego warownego ośrodka handlowego na Bałtyku, jakim był Wolin. Podobnie wyglądała sytuacja, kiedy w X w. wcielił te ziemie do swego księstwa Mieszko I, a w XII w. ponownie Bolesław Krzywousty.

W latach 1185-1227 Pomorze Zachodnie, w tym również Szczecin, były pod panowaniem Duńczyków. Potem, skomplikowana historia przyprządkowała Szczecin Szwedom, to Brandenburgii, to znów Prusakom, a nawet w czasach napoleońskich Francuzom.

Patrząc dziś na historię rozwoju Szczecina jako portu morsko-rzecznego oraz na jego zabytkową architekturę możemy stwierdzić, że przehodził on wciąż przemienne okresy rozkwitu i upadku. Rozwijał się gospodarzo i umacniał politycznie w okresach, gdy ważny wodny szlak komunikacyjny, jakim jest Odra wraz z całym naturalnym jej zapleczem - Wielkopolską i Śląskiem - ciążyły ze swymi rynkami i towarami do portu szczecińskiego. Kiedy Szczecin odcięty był od swego zaplecza - upadał.

W XIII-XV wieku Szczecin intensywnie rozwijał się. Sprzyjało temu przyznane miastu prawo lokacyjne (1243 r.), a wraz z nim przywileje handlowe (np. zwolnienie z ceł) lub uprawnienia gospodarcze (np. prawo składu). Dużym impulsem dla rozwoju gospodarki miasta i handlu zamorskiego było przystąpienie Szczecina do Związku Miast Hanzeatyckich (1278 r.), który w owym czasie opanował szlaki handlowe Morza Bałtyckiego i Morza Północnego. Rozwijający się Szczecin konkurował w handlu zamorskim z

innymi miastami Pomorza Zachodniego, często dochodziło do konfliktów wojennych między nimi (np. ze Stargardem, Goleniowem, Gryfinem).

W XVI w., wraz z upadkiem Hanzy wypartej przez Holendrów i Anglików z morskich szlaków handlowych, skończyły się czasy świetności morskiego Szczecina, podobny los spotkał też inne miasta Pomorza Zachodniego.

Przechadzając się dziś nabrzeżem Odry i uliczkami starego Szczecina, niewiele znajdziemy śladów jego portowej średniowiecznej świetności.¹ Samotnie stojąca Baszta Panińska (7 płaszczy) jest świadkiem dawnych umocnień i murów otaczających wzgórze zamkowe i stare miasto z ratuszem. Świadectwem zamożności i wielkości średniowiecznego Szczecina są gotyckie kościoły, wśród nich katedra św. Jakuba, franciszkański kościół św. Jana Ewangelisty i odbudowany w XV w. na fundamentach najstarszego kościoła w Szczecinie kościół św. Piotra i Pawła. Niedaleko katedry można odnaleźć kamienicę bogatych szczecińskich kupców Loitzów. Perłą architektury Pomorza Zachodniego, pamiętającą czasy świetności jego władców, jest Zamek Książąt Pomorskich. Dziś odrestaurowany po zniszczeniach wojennych, z gotycką wieżą zegarową i renesansową zabudową, przypomina czasy panowania wielkiego mecenasa sztuki - księcia Barnima XI, syna Bogusława X i Anny Jagiellonki, córki króla polskiego Kazimierza Jagiellończyka. Za panowania tej pary i ich syna Barnima XI, a także jego następcy Jana Fryderyka, Zamek Książąt ze swoim dziedzińcem i krużgankami upodobił się do krakowskiej siedziby królów, stąd nazwany został „Wawelem Północy”.

Szkoda, że schodząc ku Odrze, nie zobaczymy już dawnych starych nabrzeży portu.² Zginęły bez śladu na prawobrzeżu Odry magazyny i spichlerze portowe. Zaginał również stojący na skraju wyspy Łasztownia portowy Żuraw, a dalej składy drewna i stocznie. Nie ma już mostu Kłodnickiego, gdzie urzędnicy

¹ Miasto niszczyły liczne pożary i wojny. Największych zniszczeń dokonał II wojna światowa.

² Przeladowywano tu zamorskie towary, którymi były głównie: sól, a załadowywano zboże, mąkę, skóry, drewno.

miejscu pobierali od każdego przychodzącego statku myto (czyli opłatę w wysokości 1 szylinga). Wtedy po Odrze pływały statki o pojemności 50 łasztów i zanurzeniu 1 m (koryto rzeki sięgało 2 m głębokości). Obok dużych statków można było zobaczyć małe łodzie płaskodenne - lichtany, które wykorzystywane były u ujścia Piany (Peene) do odlichtunku towaru. Duże statki z pełnym załadunkiem nie mogły wejść do płytkiego Zalewu Szczecińskiego i Odry.¹

Po okresie średniowiecznego rozkwitu miasto Szczecin przeżywa kryzys - handel zamorski zamiera. W tym samym czasie na wybrzeżu wschodnim polski port w Gdańsku, uwolniony od krzyżackiego panowania, przeżywa swój Złoty Wiek. Gdańsk, powiązany Wisłą z naturalnym zapleczem, jakim była bogata w zboże, drewno i runo leśne Polska, był atrakcyjnym partnerem dla rynków niderlandzkich i innych Europy Zachodniej i Południowej. Holenderskie okręty stały się głównymi przewoźnikami towarów będących przedmiotem handlu. Dlatego dziś na starym mieście w Gdańsku odnajdujemy na każdym kroku bogatą zabudowę architektury renesansu niderlandzkiego, czego nie znajdziemy, niestety, w Szczecinie i innych miastach Pomorza Zachodniego. Kiedy w połowie XVI wieku przeciętny eksport zbóż ze Szczecina wynosił tylko 578 łasztów,² to w tym samym czasie z Gdańska - aż 41822 łasztów.³

Cóż, że Szczecin miał świetne położenie geograficzne, Odrę z bogatym zapleczem Wielkopolski i Śląska, bliższe niż Gdańsk połączenia z południowo-zachodnimi portami Bałtyku i Morza Północnego, skoro Pomorze Zachodnie przejęły granice polityczne. Porty estuarium Odry wraz ze Szczecinem pozostają w rękach Szwecji, natomiast całe zaplecze w rękach niemieckich. Oderwany od naturalnego zaplecza port tracił na atrakcyjności. Pobierane w

¹ Dział taką funkcję odlichtunku towarów dla portu szczecińskiego pełni port Świnoujście.

² Łaszt - jednostka wagaowa odpowiadająca około 2 t.

³ Stanisław J. Zarębski, *Zarys rozwoju portu i handlu morskiego Szczecina od XVI do XVIII wieku*. Port szczeciński w zjednoczonym Królestwie zachodniopomorskim (1478-1560), s. 62. Praca zbiorowa pod red. K. Kozłowskiego pt.: *Regiony w dziejach Polski Pomorza Zachodnie*. Zeszyt 3. Polska i Pomorze Zachodnie w XVI-XVIII wieku. Szczecin, 1994 r.

cieśninach Sund przez Dniepy od statków i towarów cło podrażało koszty usług portowych. W końcu towary ze Śląska zaczęły płynąć specjalnie wybudowanym przez Niemców w 1669 r. kanałem Odra-Sprewa bezpośrednio do Łaby i portu Hamburg. Natomiast po wybudowaniu w 1746 r. kanału Odra-Havela, towary z Wielkopolski docierały szlakiem śródlądowym do środkowych Niemiec, Berlina i Hamburga

Hamburg, leżący poza cieśninami duńskimi, z szerokim, poszerzonym o odrzańskie zapleczem, był tańszy i wygrywał konkurencję z innymi portami.

Szwedzi, choć mieli we władaniu port, to bez odpowiedniego zaplecza nie mogli swobodnie rozwijać handlu zamorskiego. Ich zaborcze plany wyznaczają Szczecinowi funkcję obronną. Szczecin z pobudowanymi przez Szwedów bastionami i fosami zamienił się w miasto-twierdzę.

Kiedy Prusacy zajęli ostatecznie w 1720 r. miasto i niemal całe Pomorze Zachodnie, nadal utrzymali funkcję obronną miasta. Nie przeskądzało to jednak temu, aby w jego obrębie powstały interesujące budowle w stylu barokowym. Są to: „Pałac pod Globusem” (Pałac Grumbkowa), Pałac Sejmu Stanów Pomorskich (obecnie siedziba szczecińskiego muzeum), kompleks budynków zajmowanych przez Klub „13 Muz”, Fontanna na Placu Orła Białego, a także Brama Portowa i Brama Królewska.

W stylu klasycystycznym wybudowany został pałac, którego siedzibą jest obecnie Zespół Szkół Muzycznych.

W końcu XVIII w. na mapie Europy dokonano się kolejne poważne zmiany. Państwo pruskie zagarnia najbogatsze gospodarczo regiony Polski, wśród nich Wielkopolskę. Pod pruskim zaborem znalazł się Port i całe dorzecze Odry, gdyż już wcześniej odebrano Austriakom Śląsk. Kanał Bydgoski pobudowany w 1774 r. poszerzył obszar zaplecza portu szczecińskiego o dorzecze Wisły i ziemie nadwiślańskie. Kwitnący do niedawna port gdański

unowocześnia przemysł przyportowy, w większości oparty na importowanym surowcu.

- Huta pracuje na importowanej rudzie żelaza ze Szwecji i importowanym węglu z Anglii (później również ze Śląska),
- Zakłady chemiczne na importowanych fosforach z Afryki,
- Zakłady papiernicze na rodzimym i importowanym drewnie z Finlandii,
- Zakłady rafinerii cukru obok buraka cukrowego przetwarzają melasę z kubańskiej i brazylijskiej trzciny cukrowej.

Przemysł stoczniowy Szczecina urasta do rangi największego w Niemczech i jednego z największych w Europie.

Dobrze prosperujący w owych czasach port i przemysł przyportowy daje duże dochody. Bogacą się mieszkańcy i kasa miejska. Nic więc dziwnego, że Szczecin rozbudowuje się z wielkim rozmachem. Powstają secesyjne dzielnice i podobne paryskim place gwiaździste. Z rozmachem godnym morskiej metropolii zbudowane zostało nabrzeże Odry, czyli obecne Wały Chrobrego.

Niestety, ten ogrom dokonań państwa niemieckiego z końca XIX i początków XX wieku zniszczyła wojna, którą sami wywołali.

Bilans wojennych zniszczeń odnotowany w 1945 r. okazał się dramatyczny dla uprzemysłowionego portowego miasta. Alianckie naloty zniszczyły nabrzeża i port w 90%, przemysł w 60%, miasto w 50%.¹

Kiedy przyszlismy, trzeba było to wszystko odgruzowywać i odbudowywać.

Dziś Szczecin znów jest stolicą Pomorza Zachodniego. To wojewódzkie miasto liczące ponad 420 tys. mieszkańców. To znaczący port morsko-rzeczny na Bałtyku z intensywnie rozwiniętą gospodarką morską, przemysłem elektromechanicznym, chemicznym, odzieżowym, papierniczym, o rozwijających się funkcjach turystycznych.

¹ Materiały statystyczne Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie. Wg Cz. Piśkorskiego miasto było zniszczone w 65%, nabrzeża portu 70-85%, przemysł 90%. *Szczecin i okolice. Przewodnik. Sport i Turystyka*. Warszawa 1977 r. s.19.

został pozbawiony części zaplecza i schodzi do pozycji portu lokalnego. Jego towary przejmują Szczecin.¹

W czasie panowania pruskiego, Szczecin mógł rozwijać się tylko wtedy, kiedy na to pozwoliły polityczne i gospodarcze interesy Prus. Władze w Berlinie najczęściej zdecydowanie bardziej były zainteresowane rozwojem portu w Hamburgu niż w Szczecinie. Portu szczecińskiego nie pozostawiono jednak bez szans. Prusacy, aby ominąć obowiązek płacenia cła nałożonego przez Szwedów w cieśninie Piana, decydują się na uruchomienie własnego przejścia z Zalewu Szczecińskiego do morza przez Świnę. Budują więc kanał. Jego otwarcie miało miejsce w 1880 r. Ożywia to handel morski Szczecina i uaktywnia rozwój Świnoujścia.

Władze pruskie w 1873 r. podejmują decyzję o likwidacji twierdzy i fortyfikacji miasta. Państwo pruskie zdecydowało się na rozwój infrastruktury miejskiej i przemysłowej. Dla portu Szczecin znów powiał pomyślny wiatr. Kwitnie więc handel morski wspomagany niejednokrotnie protekcjonizmem państwa.

Szczecińscy armatorzy uruchamiają stałe linie żeglugowe między portami Morza Bałtyckiego, Morza Północnego i wschodniego wybrzeża Ameryki. Rośnie znaczenie żeglugowe szlaku na Odrze i Zalewie Szczecińskim, na którym Niemcy wytyczają głęboki tor wodny, kanalizują Odrę (wcześniej Kanałem Gliwickim łączą Odrę ze Śląskiem). Atrakcyjność portu rośnie po zniesieniu przez Duńczyków cła sundzkiego. Port przeladowuje ogromną ilość szwedzkiej rudy żelaza, angielskiego węgla, natomiast załadowuje zboża, drewno, cukier. Powstają nowoczesne nabrzeża portowe, kryte magazyny, drogi transportowe. Powołany zostaje Wolny Obszar Celny, rozwija się i

¹ Główną rolę w eksporcie portu szczecińskiego odegrało drewno z Królestwa Polskiego, Rosji i Galicji. Np. w 1844 r. flisy dostarczyli Odrę do Szczecina 1137 sztuk drewna. Natomiast Wisłą Kanałem Bydgoskim. Notcją. Wartą i dalej od Kostrzyna Odrą, ponad 156 tysięcy sztuk pni drzew. Szczecin należał więc do czołowych eksporterów drewna w Prusach. (Źródło: *Dzieje Szczecina*, t.III, s.110).

Wizytówką miasta jest nowoczesne Centrum, które tworzy pięknie zgrany architektonicznie kompleks wieżowców. Ma tu swoją siedzibę Polska Żegluga Morska, Unity Line, a także instytucje, banki, przedsiębiorstwa usługowe. Wśród instytucji, najważniejsze to: Szczeciński Urząd Statystyczny i Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Wysokiej klasy usługi oferuje Hotel Radisson. W pasażu handlowym prowadzą działalność firmy usługowe różnych branż. Prawobrzeże z lewobrzeżem Szczecina łączy nowoczesny węzeł komunikacyjny zwany „Trasą Zamkową”.

Szczecin jest największym ośrodkiem szkoleniowym i naukowym na polsko-niemieckim pograniczu. W Szczecinie działa 8 państwowych wyższych uczelni oraz 5 jednostek filialnych. Są to m.in.: Politechnika Szczecińska - najstarsza uczelnia w tym mieście. Pomorska Akademia Medyczna, Uniwersytet Szczeciński, Akademia Rolnicza, Wyższa Szkoła Morska, Seminarium Duchowne. Prowadzą one współpracę z uczelniami zagranicznymi z Niemiec, Francji, krajów skandynawskich, Holandii i in.

Szczecin jest siedzibą 4 teatrów. Jest tu filharmonia, muzea, galerie sztuki. W Szczecinie otworzyły swoją działalność zagraniczne ośrodki kulturalne i naukowe między innymi British Council, Instytut Goethego, Ośrodek Kultury Czeskiej. Wśród amatorskich zespołów wybija się chór Politechniki Szczecińskiej, Chór Chłopiocy „Szczecińskie Słowiki”, Dziewczęca Orkiestra Dęta „Olimpia” Zespołu Szkół Ekonomicznych Nr 2.

Szczecin współpracuje z wieloma siostrzanymi zagranicznymi miastami. Są to między innymi: Esbjerg w Królestwie Danii, Bremerhaven i Lubeka w Niemczech, Hull w Wielkiej Brytanii, St.Louis w USA, czy Malmö w Szwecji.¹

¹ Bartnik P.: *Współpraca międzynarodowa miasta Szczecina w latach 1990-1997*, s.6-8. Regiony w dziejach Polski Pomorza Zachodnie. Zeszyt 6. Szczecińskie Pogranicze. Szczecin, 1998.

